

Izabela Pasternak
(Uniwersytet Rzeszowski)

Człowiek a nauki humanistyczne w filozofii Michela Foucault

„Na tym progu pojawiła się owa osobliwa figura wiedzy,
która nosi imię człowieka,
i otworzyła przestrzeń właściwą naukom humanistycznym”¹

Słowa kluczowe: nauki humanistyczne, człowiek, prawda, Michel Foucault.
Keywords: human sciences, human, truth, Michel Foucault.

Człowiek jako centrum współczesnego *episteme*

Michel Foucault jest autorem zdumiewającego, na pierwszy rzut oka, sformułowania, że człowiek jest niedawnym wynalazkiem. W *Słowach i rzeczach* stwierdza, że „Przed końcem XVIII wieku człowiek nie istniał”². Nie chodzi mu jednak, co oczywiste, o człowieka jako pewną realność³, jako konkretną jednostkę żyjącą i funkcjonującą w świecie, byłoby to wszakże absurdem. Wyrażenie to odnosi się więc nie do człowieka żywego zaangażowanego w świat i panujące w nim relacje społeczne, ale człowieka jako przedmiot nauk humanistycznych. Chodzi mu o człowieka jako pewne zagadnienie naukowe, jako przedmiot badań, zwłaszcza nauk humanistycznych, jako punkt, wokół którego zorganizowane jest „pole epistemologiczne epoki”. Człowiekiem, owszem, zajmowano się także w przeszłości, ale *de facto* nigdy nie stanowił on centralnego problemu, czyli – według Foucaulta – klasyczna refleksja o człowieku nie badała człowieka jako takiego. Człowiek jako taki nie stanowił zainteresowania ani nauki, ani filozofii, a raczej nie był jej centralnym punktem, punktem odniesienia, tzn. nie był traktowany jak wyróżniony, szczególny byt, któremu należy się szczególne traktowanie, szczegól-

¹ M. Foucault, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tom I, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2000, s. 19.

² Tenże, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tom II, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2005, s. 122 i n.

³ Jak nazywa człowieka realnego Foucault: „namacalna i pierwotna realność” lub „żyjąca, mówiąca i pracująca jednostka”. M. Foucault *Słowa i rzeczy...*, tom II, s. 125.

ny rodzaj uwagi. Nie istniała bowiem „epistemologiczna świadomość człowieka jako takiego”⁴, ani nie powstała żadna nauka, która za swój przedmiot obrałaby człowieka. Owszem rozważano kwestię np. natury ludzkiej, jej odniesienia do „natury”, ale człowiek jako taki nigdy nie był ani przedmiotem namysłu filozofii klasycznej, ani zasadą, wokół której budowano i organizowano *episteme* epoki. Stało się to możliwe dopiero wtedy, gdy przekształceniu uległo pole epistemologiczne epoki. Pojęcie *episteme*⁵ jest bardzo ważne dla zrozumienia koncepcji nauk humanistycznych omawianego tu myśliciela. On sam tak je definiuje: „zespół relacji, które mogą łączyć w danej epoce praktyki dyskursywne umożliwiające pojawienie się figur epistemologicznych, nauk i ewentualnie systemów sformalizowanych”⁶. Pojęcie to można tu przyrównać do pojęcia paradygmatu, używanego przez Thomasa Kuhna⁷. Episteme zatem są to pewne aprioryczne podstawy możliwości poznania, poza które człowiek nie może wyjść, których nie jest w stanie przekroczyć w swoim myśleniu. Te podstawy myślenia mają, zdaniem Foucaulta, charakter historyczny, a historyczność (obok niedostrzegalności zmian pomiędzy poszczególnymi paradygmatami oraz wpływu na całość poznania) to jest także cecha Kuhnowskiego paradygmatu⁸. Jak pisze Foucault, człowiek, przychodząc na świat, rodzi się w określonej kulturze, której „kody” (określenie bardzo strukturalistyczne) „od razu narzucają każdemu jej uczestnikowi szereg empirycznych porządków”⁹. Porządki te stają się naturalnym środowiskiem człowieka, tak naturalnym, że ich nie widzi, bo jest to coś, co leży u podstaw jego patrzenia, postrzegania, myślenia i rozumienia.

Zatem powracając dopiero wtedy, gdy pole epistemologiczne epoki uległo przekształceniu, jak pisze Foucault, mógł się pojawić „człowiek” jako ogólna nazwa pewnej klasy istot, których specyfiką jest to, że zajmują się samymi sobą, czyli mówiąc słowami samego filozofa, których naturą jest poznawanie natury samych siebie jako bytów naturalnych¹⁰. Człowiek oto stanął w jednym szeregu z innymi naturalnymi przedmiotami nauk, takimi jak np. rośliny czy zwierzęta. Właśnie ów zwrot ku samym sobie jest powodem, dla którego Foucault nazywa człowieka „dupletem empiryczno-transcendentalnym”¹¹. Człowiek zatem staje w podwójnej roli, jest bowiem jednocześnie przedmiotem, jak i podmiotem poznania. Jeszcze inaczej mówiąc, człowiek, aby stać się podmiotem, najpierw staje się przedmiotem. Traktuje samego siebie jak przedmiot, przedmiot badań, przedmiot analiz, przedmiot, który można poznać. Przedmiot badań nauk humanistycznych. Będąc jednak jednocześnie podmiotem i przedmiotem stworzonych przez siebie rodzajów wiedzy, nigdy nie uzyska pełnej samoświadomości, nigdy nie będzie zdolny do czystego poznania samego siebie. To zaś sprawia, że jest bytem skończonym, a jego skończoność plus zdolność do poznania innych bytów sprawia, że człowiek jest istotą paradoksalną i w pewnym sensie sprzeczną, opartą na para-

⁴ M. Foucault, *Słowa i rzeczy...*, t. II, s. 123.

⁵ Por. Patrick Juignet, *Michel Foucault et le concept d'épistémè*, <http://www.philosciences.com/Pss/philosophie-generale/la-philosophie-et-sa-critique/10-michel-foucault-episteme#top>, data publikacji: 2.04.2015

⁶ M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, wstęp J. Topolski, PIW, Warszawa 1972, s. 231.

⁷ Por. T. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromecka, PWN, Warszawa 1968, s. 12, 39.

⁸ Są oczywiście różnice pomiędzy Foucaultowską koncepcją *episteme* a Kuhnowskim paradygmatem, zaś najważniejsza z nich sprowadza się do tego, że Kuhn wyjaśnia w jaki sposób dochodzi do zamiany jednego paradygmatu, zaś Foucault ogranicza się jedynie do ich opisu.

⁹ M. Foucault, *Słowa i rzeczy...*, tom I, s. 14.

¹⁰ Por. M. Foucault, *Słowa i rzeczy...*, tom II, s. 125.

¹¹ Tamże, s. 135.

doksach. Mało tego, człowiek jawi się tu jako istota nieustannie balansująca pomiędzy *ja* empirycznym, dostępnym zmysłowo, a bytem zdolnym do teoretycznego ujmowania samego siebie.

Człowiek, stając się przedmiotem poznania, takim samym jak inne byty, okazuje się podlegać także takim samym prawom (biologii, fizyki, itp.) jak te inne byty. Staje zatem na równi ze zjawiskami przyrody, zwierzętami, przedmiotami, itp. Jednak jest jedna rzecz, która wciąż człowieka wyróżnia i powoduje, że mimo wszystko jest on bytem wyróżnionym, szczególnym. Jest to jego zdolność do refleksji i autorefleksji, przejawiająca się w tym, że to właśnie człowiek owe prawa odkrywa (lub formułuje). Jest on także zdolny do określenia warunków możliwości wszelkiego poznania. Człowiek jawi się zatem jako istota zależna od praw tego świata i podlegająca im, a jednocześnie zdolna do ogarnięcia (sformułowania) swoim rozumem tychże praw. Foucault właśnie dlatego nazywa człowieka „zniewolonym suwerenem”¹². Ważna przy tym jest też jeszcze inna rzecz, to mianowicie, że człowiek jako przedmiot zainteresowania naukowego, jako przedmiot badań nauk humanistycznych, pojawił się niedawno, a zatem w momencie, gdy istniały już i dobrze się miały nauki formułujące prawa przyrody. Konsekwencją tego jest zaś to, że człowiek – wkraczając w świat tychże nauk i formułowanych (odkrytych) przez nie praw, musiał się do tych praw dostosować, albo lepiej: wpasować. Chodzi tu o zwykłe następstwo czasowe. Biologia i fizyka były pierwsze, a więc człowiek – jak przedmiot nauk humanistycznych – wszedł w świat praw, które już istniały. Człowiek wszedł zatem w świat już ustrukturalizowany i musiał się w jakiś sposób tym strukturom podporządkować.

Problematyczność nauk humanistycznych

Napisałam wcześniej, że cechą charakterystyczną współczesnej *episteme* jest umiejscowienie człowieka w polu wiedzy. Człowiek w pewnym momencie historii stał się przedmiotem nauk, które zajmują się człowiekiem – jak określa je sam Foucault – „w ujęciu empirycznym”.¹³ Przy czym należy zauważyć, że Foucault, opisując nauki humanistyczne, ma na myśli głównie psychologię, socjologię i lingwistykę, choć sięga też do innych dyscyplin, np. etnologii i psychoanalizy. Pojawienie się człowieka w polu wiedzy nie było zjawiskiem natychmiastowym, ale procesem, który kształtował się od końca XVIII w. do początków XIX¹⁴. Powstawały wówczas i przybierały swój kształt nauki o człowieku. Psychologia jako nauka kształtowała się przez cały XIX wiek. Powstanie tej nauki podyktowane było aktualną potrzebą, mianowicie w społeczeństwach przemysłowych konieczne stały się nowe formy kontrolowania i trzymania w ryzach poszczególnych jednostek. Tak samo wyłonienie się socjologii podyktowane było inną palącą potrzebą, mianowicie zapewnienie porządku i równowagi społecznej¹⁵.

Nauki humanistyczne są – według Foucaulta – problematyczne, a to ze względu właśnie na swój przedmiot, czyli człowieka. Problematyczność nauk humanistycznych sprowadza się zatem do problematyczności przedmiotu. Foucault nazywa człowieka dubletem empiryczno-transcendentalnym, a to oznacza, że stanowi on jednocześnie

¹² Tamże, s. 127.

¹³ Tamże, 2. 166.

¹⁴ Foucault nawet podaje lata kształtowania się nowej *episteme*: 1775-1825.

¹⁵ M. Foucault, *Słowa i rzeczy...*, tom II, 2. 167.

przedmiot i podmiot poznania. Człowiek staje zatem obok innych przedmiotów badań naukowych, po pierwsze nauk empirycznych, a po drugie (i to jest ciekawsze i paradoksalne) nauk humanistycznych. To drugie zjawisko nazywa Foucault „wydarzeniem w polu wiedzy”, ponieważ usytuowanie właśnie człowieka w polu (przestrzeni) wiedzy jest tym, co wyróżnia i charakteryzuje współczesną *episteme*. Ponadto ważne jest, że pojawienie się humanistyki oraz jej szczególnie charakter pośród innych nauk stało się możliwe dzięki temu, że pojawił się ów szczególnie byt, jakim jest dublet empiryczno-transcendentalny¹⁶.

Jak wobec tego możliwe są nauki o człowieku? Jak w ogóle doszło do ich powstania? Foucault tak przedstawia historię ich powstania. Nauki, takie jak: psychologia, psychiatria, medycyna, penologia, pedagogika, jako odrębne dziedziny wiedzy, swój kształt przybierały w XVIII i XIX wieku, rodziły się wówczas współczesne dyscypliny naukowe. Według Foucaulta bowiem, do XVIII wieku nauka – tak jak dziś jest rozumiana – nie istniała. Istniały za to rozproszone, niejednorodne rodzaje wiedzy, które zależne były od regionu geograficznego, dostępnych środków czy rodzaju stosowanych metod (np. metod leczenia w medycynie). Była to wiedza praktyczna, bardziej służąca jako doraźny sposób rozwiązywania problemów, niż wiedza uteoretyzowana i usystematyzowana¹⁷. Te różne rodzaje wiedzy praktycznej rywalizowały między sobą w społeczeństwie; zaś jednostka, która dysponowała określoną wiedzą była bardziej od innych niezależna i samodzielna, wiedza taka przynosiła także wymierne korzyści w postaci sprzedaży określonych dóbr czy lepszych umiejętności wykonywania jakichś prac. Z czasem, w miarę rozwoju „sił twórczych”, i „żądań ekonomicznych”¹⁸, wartość jej wzrastała, powodując wchłanianie mniejszych, bardziej lokalnych, rzemieślniczych „wiedzy” przez większe, bardziej ogólne, przemysłowe czy też po prostu przez takie, które lepiej się upowszechniały. Właśnie w ten sposób, w walce ekonomiczno-politycznej, nie zaś w tryumfie wiedzy nad niewiedzą, dokonywało się coś, co nazywano rozwojem wiedzy. Do tych walk włączyło się państwo. Foucault wymienia cztery rodzaje procedur, jakie zostały przy tym użyte:

1. Eliminacja (selekcja) małych, niepotrzebnych i bezużytecznych, ekonomicznie kosztownych rodzajów wiedzy.
2. Normalizacja, czyli dopasowywanie do siebie różnych rodzajów wiedzy, niosąca ze sobą wymiennalność i wzajemną komunikację.
3. Hierarchiczna klasyfikacja, czyli uporządkowanie rodzajów wiedzy pod względem ich ważności, stopnia ogólności, itd.

¹⁶ Por. Tamże, s. 166 i 174.

¹⁷ Por. co na temat wiedzy praktycznej, z której rozwinęły się poszczególne nauki, pisał Ernest Nagel jeszcze w 1961 roku: „Nikt poważnie nie kwestionuje, że wiele istniejących nauk szczegółowych wywodzi się z praktycznych zainteresowań codziennego życia: geometria z problemów pomiaru gruntów, mechanika z problemów wyłonionych w zakresie budownictwa i sztuki wojennej, biologia z problemów dotyczących ludzkiego zdrowia i hodowli zwierząt, chemia z problemów, którym dały początek metalurgia i przemysł farbiarski, ekonomia z problemów zarządzania gospodarką prywatną i społeczną i tak dalej. Wprawdzie jeszcze inne bodźce przyczyniają się do rozwoju nauk, nie tylko te, które wyłoniła problematyka umiejętności praktycznych, ale te ostatnie odgrywały i nadal odgrywają ważną rolę w dziejach badań naukowych. W każdym razie, badacze natury nauki pozostający pod wrażeniem historycznej ciągłości przekonań mających za podstawę zdrowy rozsądek i wniosków naukowych proponowali czasem rozróżnić oba te rodzaje wiedzy, w oparciu o formułę mówiącą, że nauka to po prostu >>uporządkowana<< lub >>zorganizowana<< wiedza zdroworozsądkowa”. E. Nagel, *Struktura nauki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970, s. 12.

¹⁸ M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w Collège de France, 1976*, Wydawnictwo RK, Warszawa 1998, s. 181.

4. Centralizacja, czyli uczynienie dominującymi określonych form wiedzy, a jednocześnie nadanie kierunku pomniejszym rodzajom wiedzy¹⁹.

Wiek XVII (zwłaszcza jego druga połowa) i XIX to okres organizowania wiedzy, czego sztandarowym przykładem jest francuska Encyklopedia, której celem było zebranie i jednolicenie różnych rodzajów wiedzy. Na gruncie np. wiedzy medycznej można było zaobserwować procedury i praktyki mające na celu ustalenie jednolitych zasad postępowania z chorymi, ustalenie ścisłych reguł praktyki medycznej, skodyfikowanie profesji lekarskiej, a także wielkie kampanie propagujące powszechną higienę. Tak zatem, według Foucaulta, powstają nauki – jako usystematyzowane obszary wiedzy²⁰.

Na Foucaultowskie rozumienie nauki (i historii nauki) ogromny wpływ miała koncepcja G. Canguilhema (a za jego pośrednictwem także i Bachelarda), który zerwał z klasyczną historią nauki przedstawiającą naukę jako zjawisko charakteryzujące się pewną ciągłością, według której jedne idee powodują powstanie i rozwój innych idei, które z kolei stanowią podłoże jeszcze innych idei²¹ itd. Poszukuje się prekursorów, kontynuacji, prapoczątków, źródeł²², itp. opierając się na dość anachronicznym zestawianiu faktów. Canguilhem zaś widział ciągłość rozwoju wiedzy w sposób nie linearny jako rozwijanie idei poprzedników, ani nie w sposób kumulatywny²³, ale poprzez zerwania epistemologiczne, nieciągłości. Gaston Bachelard wcześniej używał określenia przeszkody epistemologicznej²⁴. Nauka jest – zdaniem G. Canguilhema – tworem historycznym, zależy od warunków, w jakich powstaje. Jest produktem różnorodnych praktyk naukowych, zatem jej przebieg wyznaczają nieciągłości, zerwania, momenty krytyczne, okresy, gdy nagle przyspiesza lub nagle przyhamowuje. Ponadto nauka jest częścią kultury, powstaje w określonych warunkach społecznych²⁵, tworzą ją ludzie uwikłani w swój czas historyczny, zatem jej osiągnięcia są zdeterminowane warunkami w jakich powstaje.²⁶ O ile jednak przedmiotem zainteresowań Bachelarda, a także w znacznej części G. Canguilhema, są nauki ścisłe, Foucault za przedmiot analiz obiera nauki humanistyczne oraz medycynę, psychopatologię, penologię, a zatem takie, w których granica między naukowością a potocznością, nie jest wyraźna, czyli takie, w których

¹⁹ M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa...*, s. 181-182.

²⁰ „Tak zatem „historia naturalna staje się biologią, analiza bogactw przeobraża się w ekonomię”, zaś „refleksja nad językiem zmienia się w filologię”. M. Foucault, *Słowa i rzeczy...*, tom II, s. 127.

²¹ Zwolennikiem ciągłości w rozwoju nauki był np. Pierre Duhem. Na ten temat zob.: D. Leszczyński, *Od ciągłości do zerwań. Wizje rozwoju nauki w epistemologii francuskiej pierwszej połowy XX* [w:] *Między scjentyzmem a historyzmem. Szkice ze współczesnej filozofii francuskiej*, red. K. Szlachcic, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2004, s. 7-32. Zob. także: K. Szlachcic, *Filozofia nauki francuskiego konwencjonalizmu. P. Duhem, H. Poincaré, E. Le Roy*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1992.

²² Por. K. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 2002.

²³ G. Canguilhem taki sposób rozumienia nauki nazywał „wirusem poprzedników”. Zob. G. Canguilhem, *Normalne i patologiczne, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2000, s. 258.

²⁴ Zob. G. Bachelard, *Kształtowanie się umysłu naukowego. Przyczynek do psychoanalizy wiedzy obiektywnej, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2002. Rolę zerwań i nieciągłości w rozwoju nauki podkreślał także Alexandre Koyré, patrz np. A. Koyré, *La Pensée moderne*, [w:] *Études d'histoire de la pensée scientifique*, Gallimard, Paryż, 1973.

²⁵ Społeczny charakter nauki podkreślał zwłaszcza Bachelard. Na ten temat zob. J. Krakowski, *Bachelard i historia epistemologiczna*, „Studia Filozoficzne”, nr 2 (183), 1981

²⁶ Jak pisał W. Kunicki-Goldfinger: „Źródła nauki są poza nauką. Wywodzą się z ogólnych założeń i obrazów świata, formowanych i przekształcanych przez społeczność ludzką”. W. Kunicki-Goldfinger, *Redukcjonizm w biologii: biologia a nauki ścisłe i społeczne*, [w:] *Wizje człowieka i społeczeństw w teoriach i badaniach naukowych*, red. S. Nowak, Warszawa 1984, s. 221.

możliwość błędu jest duża, a nawet – jak pisze Lotar Rasinski – w których nieobcy jest element ideologiczny²⁷.

Foucault obiera zatem za przedmiot swoich analiz nauki, które nazywa humanistycznymi, za takie zaś uznaje te nauki, które zajmują się człowiekiem jako „bytem empirycznym”, głównie chodzi tu o psychologię i socjologię. Mimo jednak nazywania ich „naukami”, poddaje w wątpliwość ich naukowość²⁸, gdyż – jak pisze – nie mają one jasno zarysowanego „pola epistemologicznego”, tak jak w przypadku matematyki, fizyki, biologii, ekonomii, językoznawstwa czy nawet filozofii. Humanistyka, zdaniem Foucaulta, zajmuje miejsce gdzieś pomiędzy powyższymi naukami, „w szczelinach tych dyscyplin”²⁹, korzystając i wykorzystując je dla swoich celów. Mieszcząc się zaś w owych „szczelinach”, sprawiają nie tylko to, że same znajdują się blisko nauk takich jak wyżej wymienione, ale też to, że tym samym dyscypliny te znajdują się blisko humanistyki. Nie jest to sytuacja dla nich dobra, gdyż zbliżając się za blisko do nauk humanistycznych, grozi im antropologizacja. Nauki humanistyczne zaś nieustannie podbierają innym naukom jakieś sfery ich działalności lub metody, np. z matematyki chcą zapożyczyć ścisłą formę i matematyczną formalizację i precyzję, z biologii, językoznawstwa i ekonomii zapożyczają modele i pojęcia, zaś z filozofii podbierają całą płaszczyznę rozważań na temat „sposobu bycia człowieka”³⁰. Stąd zaś biorą się problemy innych nauk, oskarżanych, np. o „psychologizację” swojej dziedziny wiedzy lub jej „socjologizację”.

Foucault odróżnia jednak nauki, takie jak psychologia czy socjologia od nauk, które powstały zupełnie niedawno, takie jak lingwistyka, etnologia i psychoanaliza. Te ostatnie różnią się o tych pierwszych zasadniczo, przede wszystkim tym, że podważają uprzywilejowaną pozycję człowieka i stanowią kontrę dla tradycyjnego sposobu myślenia o nim. Nauki te, zdaniem Foucaulta, nie wytworzyły żadnej spójnej koncepcji człowieka³¹. O ile jednak można by nie zaprzeczać tej tezie, jeśli chodzi o lingwistykę i etnologię, to w przypadku psychoanalizy teza Foucaulta jest co najmniej wątpliwa³². Psychoanalizie można co prawda zarzucić, że nie spełnia kryteriów naukowości, np. nie jest falsyfikowalna (czyli wszystkie zjawiska ją potwierdzają, ale nie ma takiego, nawet hipotetycznego, który byłby w stanie ją obalić), co udowodniał już Karl Popper w *Logice odkrycia naukowego*. Specyfiką psychoanalizy i lingwistyki, zdaniem Foucaulta, jest to, że nie zajmują się człowiekiem jako takim, ale badają przestrzeń, która dopiero umożliwia wiedzę o człowieku³³. Stanowią zatem rodzaj podstawy, na której dopiero może opierać się wszelka nauka o człowieku, docierają do granic poznania, jakie dostępne jest naukom humanistycznym. Stanowią zatem rodzaj podwaliny dla nauk o człowieku³⁴.

²⁷ L. Rasiński *Wypowiedź jako zdarzenie. Archeologia wiedzy Michela Foucaulta*, [w:] *Między scjentyzmem a historyzmem. Szkice ze współczesnej filozofii francuskiej*, red. K. Szlachcic, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2004, s. 169.

²⁸ Foucault w *Słowach i rzeczach* nawet pisze, że słowo „nauka” w przypadku tzw. nauk humanistycznych jest może nadużyciem i należałoby używać raczej określenia: „zbiór dyskursów”. M. Foucault, *Słowa i rzeczy...*, tom II, s. 166.

²⁹ Tamże, s. 271.

³⁰ Tamże, s. 270.

³¹ Tamże, s. 210.

³² Por. np. J. Pastuszka, *Koncepcja człowieka w psychoanalizie Freuda*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 3/2, 73-84, 1967.

³³ M. Foucault, *Słowa i rzeczy...*, tom II, s. 209.

³⁴ Por. Tamże, s. 206 i 209.

Filozof nazywa je nawet „kontr-naukami”, ale nie dlatego że są mniej racjonalne lub obiektywne, ale przez to, że po pierwsze, ich wpływ rozciąga się na całą humanistykę, a po drugie (i ważniejsze), „nieustannie zrzucają pęta z człowieka, którego pozytywność tworzy i spotwarza humanistyka”³⁵. Nauki te bowiem sięgają do nieświadomości, jedna (psychoanaliza) do nieświadomości jednostek, druga (etnologia) do nieświadomości i historyczności kultur, czyli zadają najbardziej ogólne pytania, jakie w ogóle można zadać na temat człowieka.

Nauki humanistyczne jako narzędzie władzy

Co Foucault chce nam powiedzieć o naukach o człowieku, o powodach ich powstania i zakresie badań? Nie chodzi w nich bowiem o obiektywne odkrywanie „prawdy” o człowieku, poznawanie go, ale o coś bardziej pragmatycznego, mianowicie o sprawowanie władzy nad człowiekiem. Związek pomiędzy władzą a wiedzą ma w filozofii omawianego tu filozofa związek tak silny, że wręcz niemożliwy do rozdzielania. Na jego określenie Foucault ukuł nawet specjalne określenie, zbitkę słów: władza-wiedza³⁶. Wiedza bowiem jest ściśle związana ze społeczną, ekonomiczną i polityczną praktyką, wręcz jest przez nie tworzona. Pojęcie władzy/wiedzy, rozwinięte najpełniej w książce *Nadzorować i karać*, wyraża przekonanie Foucaulta o niemożliwości istnienia jakiegokolwiek wiedzy (czy w postaci zbioru wiadomości na jakiś temat, czy systematycznej dyscypliny naukowej) niezależnej od wpływów politycznych. Możliwość istnienia nauki w postaci czystej, niezapośredniczonej w działaniach władzy, w działaniach politycznych jest myśleniem życzeniowym, utopijnym. Nie można, zdaniem Foucaulta, wytyczyć granicy między władzą, polityką a wiedzą, nauką, ponieważ są one „zintegrowane, i nie chodzi o to, by marzyć o chwili, gdy wiedza nie będzie już zależna od władzy – to sposób, by wprowadzić ten sam humanizm w formie utopii. Ani władza nie może być praktykowana bez wiedzy, ani wiedza nie może nie płodzić władzy. >>Uwolnijmy badania naukowe od wymogów monopolistycznego kapitalizmu<< – może to i cudowny slogan, ale zawsze będzie to tylko slogan.”³⁷

Dyscypliny humanistyczne zatem, jak utrzymuje Foucault, powstały w XIX wieku jako środki służące dyscyplinowaniu siły ludzkiej zgodnie z ekonomicznymi potrzebami nowoczesnego społeczeństwa, jako środki kontroli produktywności³⁸. Mimo to jednak, mimo iż humanistyka ma bardzo prozaiczne i mniej moralne źródła, mimo iż jest tylko społeczną konwencją utworzoną w XIX wieku, rości sobie prawo do mówienia o człowieku, do stanowienia prawdy o nim. Nauki tworzą bowiem, jak pisze Tadeusz Buksiński – całościowe wizje rozwoju społeczeństw oraz zakładają „jeden podmiot dziejowy (ludzkość)”, którego kierunek dziania się jest jeden: stopniowy postęp, roszcząc sobie jednocześnie prawo do mówienia prawdy o człowieku³⁹. Prawda jest wszak-

³⁵ Tamże, s. 210.

³⁶ Pisał: „[...] władza produkuje wiedzę (ale nie dlatego po prostu, że faworyzuje ją, gdy ta jej służy lub wykorzystuje, gdy jest użyteczna); że władza i wiedza wprost się ze sobą wiążą; że nie ma relacji władzy bez skorelowanego z nimi pola wiedzy, ani też wiedzy, która nie zakłada i nie tworzy relacji władzy”. M. Foucault, *Nadzorować i karać...* s. 29.

³⁷ *Gry władzy. Rozmowa z Michelem Foucaultem*, tłum. T. Komendant, „Literatura na świecie”, 1988, nr 6, s. 319.

³⁸ M. Foucault, *Nadzorować i karać...*, wszędzie.

³⁹ T. Buksiński, *Historia – władza – metoda*, [w:] „Nie pytajcie mnie kim jestem...” Michel Foucault dzisiaj, red. T. Buksiński, Poznań 1998, s. 139.

że kategorią z dziedziny nauki. Za pomocą tej właśnie kategorii, właściwie poprzez nadanie jej najwyższej wartości, poprzez nauki o człowieku sprawowana jest kontrola nad społeczeństwem. Nauki humanistyczne mają za zadanie więc, według Foucaulta, sprawować kontrolę i utrzymywać ład wśród członków współczesnych (zachodnich) społeczeństw. Narzędziem temu służącym są wszelakie dyskursy stanowione przez nauki o człowieku (psychiatria, psychologia, penologia, itp.). Włączona w system kontroli jest właśnie prawda, na tym zaś polega – trawestując słowa Hegla – „chytrość władzy”, iż nie tylko represjonuje, działa nie tylko poprzez zakazy, lecz także jako zachęta. Władza bowiem kształtuje to, co jest godne wyboru, dobre, normalne, wartościowe. Władza jako pewna praktyka dyskursywna przedstawia też pewne sposoby myślenia, nadając wartość takiej kategorii jak prawda⁴⁰. W rzeczywistości zaś zawsze ilekroć mówi się o prawdzie „chodzi o tę stroniczną i strategiczną prawdę, która pozwala odnieść zwycięstwo”⁴¹.

W społeczeństwie, jak opisuje Foucault, działa, funkcjonuje i myśli nie człowiek, nie jednostka, ale dyskurs. Ludzie myślą tak jak SIĘ myśli, mówi tak jak SIĘ mówi, itd. Reguły dyskursywne działają i myślą poprzez człowieka. Nauki humanistyczne zaś produkują dyskursy werydyczne, a tym samym stwarzają oparcie i uzasadnienie dla praktyk, przez które ludzie są klasyfikowani, urabiani i formowani jako podmioty. Humanistyka, np. psychologia, operuje pojęciem normy i normalności, wprowadzając tym samym władzę normatywu. Myślimy bowiem o człowieku, a więc i o nas samych, tak jak pozwalają nam na to reguły wypracowane przez poszczególne nauki.

W taki właśnie sposób nauki o człowieku nierozzerwalnie łączą się ze stosunkami władzy, a jednocześnie – zwrotnie – stosunki władzy podtrzymują i wzmacniają, a nawet umożliwiają powstanie dziedziny wiedzy. Jest to sprzężenie zwrotne.

Wiedza naukowa nie ma takiej wartości, jaką sobie przypisuje, skazuje człowieka na poruszanie się w obrębie sztywnych reguł dyskursywnych, a tym samym skazuje na powtarzanie dotychczasowych sposobów myślenia, zwłaszcza myślenia o sobie samym. Myślenie o sobie w kategoriach wypracowanych przez nauki humanistyczne „nie zmierza bowiem ku zawsze dokonanemu kształtowaniu różnicy, lecz ku rozwinięciu Tego Samego, które jest ciągle zadaniem do wykonania.”⁴² Jak pisze omawiany tu autor, „psychologia szkolna ma przecież za zadanie łagodzić rygory szkoły, zaś rozmowa z lekarzem czy psychiatrą ma osłabić efekty dyscyplinarne pracy. Jednak nie należy żywić iluzji: techniki te jedynie odsyłają człowieka od jednej do drugiej instancji dyscyplinarnej i reprodukują, w skoncentrowanej i sformalizowanej postaci, właściwy każdej dyscyplinie schemat wiedzy/władzy.”⁴³

⁴⁰ „Chcę powiedzieć, że w społeczeństwie takim jak nasze – ale w gruncie rzeczy w dowolnym społeczeństwie – wielorakie stosunki władzy przecinają, charakteryzują, konstytuują ciało społeczne; nie mogą one istnieć ani funkcjonować bez nieodłącznej produkcji, akumulacji, cyrkulacji, bez funkcjonowania dyskursu prawdziwościowego. Niemożliwe jest sprawowanie władzy bez pewnej ekonomii dyskursów prawdy, funkcjonujących na gruncie tej władzy i dzięki niej. Władza zmusza nas do wytwarzania prawdy i nie możemy sprawować władzy inaczej niż wytwarzając prawdę. Dotyczy to każdego społeczeństwa, ale sądzę, że w naszym społeczeństwie ten stosunek między władzą, prawem a prawdą jest zorganizowany w bardzo szczególny sposób”. M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa...*, s. 34.

⁴¹ M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa...*, s. 263.

⁴² Tenże, *Człowiek i jego sobowtóry*. tłum. T. Komendant, „Literatura na Świecie”, 1988, nr 6, s. 231.

⁴³ Tenże, *Nadzorować i karać...*, s. 271.

Takie rozumienie nauk humanistycznych ma swoje konsekwencje nie tylko na poziomie wiedzy i rozumienia człowieka, ale także w życiu społecznym. Zdaniem Foucaulta żyjemy w kulturze ekspertów, „w społeczeństwie profesorów-sędziów, lekarzy-sędziów, wychowawców-sędziów, działaczy społecznych-sędziów; wszyscy oni narzucają powszechną władzę normatywu i każdy z nich na swoim poletku podporządkowuje mu ciało, gesty, zachowania, sprawowanie, postawy i osiągnięcia.”⁴⁴ A w takim społeczeństwie, społeczeństwie ekspertów, pojedynczy człowiek nie może mówić we własnym imieniu, bo „się nie zna”, za niego i o nim mówią specjaliści od „prawdy”. Reguły dyskursu nauk humanistycznych zakreślają granice, w obrębie których członkowie społeczeństwa definiują siebie samych i jakie sposoby życia wybierają. Dlatego Foucault mógłby powtórzyć za Freudem, iż taka kultura jest źródłem cierpień.⁴⁵

Upolitycznienie nauki

Nauka kształtuje się, powstaje i funkcjonuje na tle jakiejś konkretnej praktyki dyskursywnej, na tle pewnych zależności i uwarunkowań, a więc zawsze służy czymś interesom. „Nauka (lub to co się za nią podaje) lokuje się w polu wiedzy, w którym gra pewną rolę.”⁴⁶ Rolą tą jest podtrzymywanie i uprawomocnianie (a właściwie podtrzymywanie poprzez uprawomocnianie) istniejącego porządku politycznego i społecznego. Wiedza jest materialna i konkretna, jest zanurzona w potoczności, w konkretnych działaniach władzy i dlatego nie można jej oddzielać od działań władzy, które przenikają całe społeczeństwo. Jak pisze P. Veyne: „wiedza jest władzą: narzuca się i ją się narzuca, nie płynie z istoty rzeczy, ma jedną granicę: terażniejszość”⁴⁷. A skoro tak, to znaczy to, iż nauka jest ideologiczna, jest zawsze ideologią kogoś. Nauka jest bowiem wtórna w stosunku do wiedzy, do dyskursu. Nauka to zinstytucjonalizowany dyskurs, a dyskurs to połączenie stosunków władzy i wiedzy. Nauka tylko ten stosunek sankcjonuje.

Foucault uważa ponadto, że także powszechne kształcenie pojawiło się w ramach technik ujarzmiania i urabiania jednostek w ramach technik dyscyplinarnych, które działały poprzez architekturę klasy szkolnej, nadzór nauczyciela, a zwłaszcza przez instytucję egzamin. Keith Hoskin w pracy *Dochodzenie w sprawie Foucaulta. Kryptopedagog zdemaskowany*⁴⁸ dowodzi, iż egzamin jest sztandarowym przykładem splotu władzy z wiedzą.

Instytucje edukacyjne, a zwłaszcza szkolnictwo wyższe, uniwersytety są takim miejscem, w którym dochodzi do produkcji tzw. dyskursu werydycznego, produkującego prawdę (a właściwie to, co za prawdę uchodzi), której zadaniem jest podtrzymywanie i sankcjonowanie istniejącej praktykę, politykę dyskursywną. „Każdy system edukacji jest politycznym sposobem utrzymywania lub modyfikacji przyswajania dyskursów wraz z wiedzą i władzą, które ze sobą niosą”⁴⁹

⁴⁴ Tamże, s. 368.

⁴⁵ Por. T. Komendant, *Władze dyskursu. Michel Foucault w poszukiwaniu siebie*, Wydawnictwo Spacja, Warszawa 1994, s. 45.

⁴⁶ M. Foucault, *Archeologia wiedzy...*, s. 223.

⁴⁷ P. Veyne, *Ostatni Foucault i jego moralność*, „Literatura na Świecie” Warszawa 1988, nr 6/203, s. 325.

⁴⁸ Keith Hoskin, *Dochodzenie w sprawie Foucaulta. Kryptopedagog zdemaskowany*, [w:] *Foucault i edukacja. Dyscypliny i wiedza*, red. Stephen J. Ball, Kraków 1992.

⁴⁹ M. Foucault, *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1070*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2002, s. 32.

Foucault jednak nie ogranicza się do stwierdzenia, że wszelka nauka jest skażona ideologią, że jest polityczna. Określa także sposoby możliwego reagowania na taką sytuację: „Rzeczywiste zadanie polityczne w społeczeństwie, takim jak nasze, polega na krytyce działań instytucji, które wydają się zarówno neutralne, jak i niezależne: krytykować i atakować je tak, by polityczna przemoc przez nie realizowana w utajony sposób, została zdemaskowana, tak więc można będzie walczyć przeciw niej.”⁵⁰

Należy się jednak w tym miejscu zastanowić, czy sprowadzanie wszelkich stosunków społecznych, w tym nauki, do polityki, czy też redukcja kontaktów międzyludzkich do zależności władzy, nie jest zbyt dużym uproszczeniem. Polityka z pewnością ma zdolność wnikania w życie ludzi, ale czy aż do takiego stopnia, o jakim pisał Foucault? Instytucje naukowe, a więc: szkoły i uniwersytety są instytucjami państwowymi, to prawda, jednak można się zastanawiać, czy zasadne jest sprowadzanie ich do roli „ideologicznego ramienia państwa”. Pamiętać bowiem należy, iż Foucault wywodzi się z kręgu filozofii francuskiej, tam zaś polityka zajmowała i zajmuje szczególne miejsce wśród tamtejszych intelektualistów (nie tylko filozofów). Jak pisze Vincent Descombes „zajęcie stanowiska politycznego jest i pozostanie we Francji rzeczą rozstrzygającą, to ono ma ujawniać ostateczny sens myśli.”⁵¹ W tym, jak sądzę, kontekście należy sytuować słowa Foucaulta, iż „współczesna filozofia jest do cna polityczna.”⁵² Tendencja do upolitycznienia filozofii przybiera we Francji, jak argumentuje Descombes, wręcz krańcową postać, bowiem pojawiają się tam tak zdumiewające opinie jak te, że np. „do roku 1968 epistemologia była raczej lewicowa, metafizyka zaś prawicowa, ale oto teraz wraz z pojawieniem się ekologicznych niepokojów epistemologia wydaje się reakcyjna, podczas gdy metafizyka przybiera kształty wywrotowe.”⁵³

Poza tym sam Foucault był przecież działaczem politycznym: w latach sześćdziesiątych należał do Komunistycznej Partii Francji, w latach późniejszych zaś mocno angażował się w bieżące sprawy polityczne i społeczne swego kraju: protestował przeciw wszelkim postaciom władzy represyjnej, przeciw wszelkim postaciom zniewolenia, żądał także reformy więziennictwa (nasuwają się tu oczywiste analogie z napisaną w tym czasie książką *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*). Czy zatem nie można w tym miejscu zastosować rozważań Foucaulta do niego samego, bo być może to sam autor uległ panującej we Francji praktyce sprowadzającej wszelkie działania do polityki?

⁵⁰ N. Chomsky and M. Foucault, *Human Nature: Justice versus Power*, [w:] *Foucault and His Interlocutors*, red. A. I. Davidson, Chicago 1997, s. 129-130, cyt. za: Ch. C. Lemert, G. Gillan, *Michel Foucault. Teoria społeczna i transgresja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Wrocław 1999, s. 12.

⁵¹ V. Descombes *To samo i inne. Czterdzieści pięć lat filozofii francuskiej (1933-1978)*, Wyd. Spacja, Warszawa 1997, s. 13.

⁵² *Power and Sex. An Interview with Michel Foucault*, tłum. David J. Parent, [w:] *Telos*, 32, s. 159, cyt. za: Ch. C. Lemert, G. Gillan, *Michel Foucault. Teoria społeczna...*, s. 90.

⁵³ V. Descombes, *To samo i inne...*, s. 13.

BIBLIOGRAFIA

- G. Bachelard, *Kształtowanie się umysłu naukowego. Przyczynek do psychoanalizy wiedzy obiektywnej, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2002.
- T. Buksiński, *Historia – władza – metoda*, [w:] T. Buksiński (red), „Nie pytajcie mnie kim jestem...” *Michel Foucault dzisiaj*, Poznań 1998.
- G. Canguilhem, *Normalne i patologiczne, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2000.
- N. Chomsky and M. Foucault, *Human Nature: Justice versus Power*, [w:] *Foucault and His Interlocutors*, red. A. I. Davidson, Chicago 1997.
- V. Descombes *To samo i inne. Czterdzieści pięć lat filozofii francuskiej (1933-1978)*, Wyd. Spacja, Warszawa 1997.
- M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, wstęp J. Topolski, PIW, Warszawa 1997.
- M. Foucault, *Człowiek i jego sobowtóry*. tłum. T. Komendant, „Literatura na Świecie”, 1988, nr 6.
- M. Foucault, *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2002.
- M. Foucault, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tom I, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2000.
- M. Foucault, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tom II, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2005.
- M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w Collège de France, 1976*, Wydawnictwo RK, Warszawa 1998.
- Gry władzy. Rozmowa z Michelem Foucaultem*, tłum. T. Komendant, „Literatura na świecie”, 1988, nr 6.
- K. Hoskin, *Dochodzenie w sprawie Foucaulta. Kryptopedagog zdemaskowany*, [w:] *Foucault i edukacja. Dyscypliny i wiedza* (red.) Stephen J. Ball, Kraków 1992.
- P. Juignet, *Michel Foucault et le concept d'épistémè*, <http://www.philosciences.com/Pss/philosophie-generale/la-philosophie-et-sa-critique/10-michel-foucault-episteme#top>, data publikacji: 2.04.2015.
- T. Komendant, *Władze dyskursu. Michel Foucault w poszukiwaniu siebie*, Wydawnictwo Spacja, Warszawa 1994.
- A. Koyré, *La Pensée moderne*, [w:] *Études d'histoire de la pensée scientifique*, Gallimard, Paryż 1973.
- J. Krakowski, *Bachelard i historia epistemologiczna*, „*Studia Filozoficzne*”, nr 2 (183), 1981.
- T. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromęcka, PWN, Warszawa 1968.
- W. Kunicki-Goldfinger, *Redukcjonizm w biologii: biologia a nauki ścisłe i społeczne*, [w:] S. Nowak (red.) *Wizje człowieka i społeczeństw w teoriach i badaniach naukowych*, Warszawa 1984.
- Ch. C. Lemert, G. Gillan, *Michel Foucault. Teoria społeczna i transgresja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Wrocław 1999.
- D. Leszczyński, *Od ciągłości do zerwań. Wizje rozwoju nauki w epistemologii francuskiej pierwszej połowy XX* [w:] K. Szlachcic (red.), *Między scjentyzmem a historyzmem. Szkice ze współczesnej filozofii francuskiej*. Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2004.
- E. Nagel, *Struktura nauki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970.
- J. Pastuszka, *Koncepcja człowieka w psychoanalizie Freuda*, *Studia Philosophiae Christianae* 3/2, 73-84, 1967.
- K. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 2002.
- L. Rasiński, *Wypowiedź jako zdarzenie. Archeologia wiedzy Michela Foucaulta*, [w:] K. Szlachcic (red.), *Między scjentyzmem a historyzmem. Szkice ze współczesnej filozofii francuskiej*. Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2004.
- K. Szlachcic, *Filozofia nauki francuskiego konwencjonalizmu. P. Duhem, H. Poincaré, E. Le Roy*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1992.
- P. Veyne, *Ostatni Foucault i jego moralność*, „Literatura na Świecie” Warszawa 1988, nr 6/203.

Аннотация

Изабела Пастернак

Человек и гуманитарные науки в философии Мишеля Фуко

В статье представлена идея гуманитарных наук Мишеля Фуко как орудия осуществления лучшего надзора над единицами в обществах Запада. Получается, что такая категория как „истина“ является категорией политической, использованной для осуществления контроля над людьми.

Summary

Izabela Pasternak

Człowiek a nauki humanistyczne w filozofii Michela Foucaulta

The article presents the concept of human sciences by Michel Foucault which acts as a tool enabling a better controlling of individuals in the Western World. Also, the category 'truth' is essentially the political concept which aims to control people.

